

Poznański  
codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Kwartalnik  
w miesiącu 2 tal.  
Dodatki: rolniczym 3 tal.  
Pocztach krajowych  
tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatkiem rolniczym  
tal. 13 sgr. 9 fen.

## POZNAN, 3 września.

Paryska La France odebrała listy z Moskwy, zawierające wzmianki o projekcie rosyjskim nadania konstytucji całemu cesarstwu, który jak powiadają przyjsie pod dyskusją w radzie cesarza Aleksandra, i który od samego pochodzi cesarza. Mowa jest o dwu izbach, o senacie złożonym z 300 wybitnie mianowanych członków i o izbie złożonej z 450 członków, którzy mają być wybierani sposobem mający się oznaczyć. Oprócz tej rzekomej reprezentacji ogólnej mają prowincje otrzymać konytucye osobne; tak n. p. miałyby się zbierać stany w Warszawie.

Od kilku lat już w różnych formach pojawiają się te pogłoski o jakiejś konstytucji rosyjskiej. Rosyjska szlachta uważała w nich ekwiwalent za utratę przez zniesienie poddaństwa nie tylko już stanowiska moralnego, ale nawet za materyjalne straty; stroniła od liberalizmu, jakkolwiek szczupłe co do liczby, ciesząc się w sobie mieszcząc przyszłość Rosji mającej się kiedyś odrodzić, a może nawet urodzić z dzisiejszego chaosu, za drogę do wyzwolenia się z kleszczy dławiącego ducha i życie absolutyzmu. Dziś podobno sam absolutyzm despotyczny widzi swe ocalenie w konstytucyjnych przyborach i aparatach, w formułkach obranych z treści i ducha, z których one dla siebie układa narzędzie, tak powolne, jak żmija, która sobie powolną onę naukę, córę wolności, która jemu w służbę się zaprzedała. Ale jak niezawodnie nauka, której reprezentanci wysilają się apoteozą dzikiego absolutyzmu i czią dla Murawiewa, tak wolność ani prawo, dwa wyrazy na treść samę, nie zakwitnie w mrozącym życie cieniu absolutyzmu. Wolność i despotyzm, to dwie zasady przeciw sobie przeciwne, które walczą przeciwko sobie, jedna z nich upadnie. Despotyzmem urosło i stoi szerokie imperyum rosyjskie: wprowadź wolność, a wnet się rozpadnie na części składowe.

Wola jednego dziś panuje, gdzie dojeżdża feldmarchesa cesarskiego: gdyby ona pod prawo jakiegokolwiek podlegać się musiała, car przestałby być carem. Sąd cesarski jest tym cementem, który łączy materialną najróżnorodniejszą, onę to jedną wolą carską, a znaje syn Donu i Kałmyk, i mieszkaniec wybrzeży Białego i Kamczadal, ten co pije z Amuru i czerpie wodę z Newy.

Ale plują potomkom nieodrodnym hord Dżengiszkana, to co zabija dziedziców sławy i wolności i cywilizacji praocjów, bo im wciąż w uszach dzwoni przeszłe wspomnienie, od samiej kolebki własnego narodu. Stąd walka na śmierć, przeciwko temu, co zabija.

Dziś zachwiany w posadach despotyzm. Przewiduje swój upadek, ratuje się więc formą, dając pozor, by treść zadławić tém snadniej.

Jako zebranie radzące o naprawie dróg i mostów, o liwerunkach i adresach dziękczynnych niedzie parlamentem, tak zebranie czynowników cesarskich mianowanych pośrednio czy bezpośrednio, w warunkach i z atrybucjami, jakie carat udzielił im, chce i może, nigdy sejmem nie będzie. Będzie tylko nowe narzędzie samowoli caratu.

Czy narzędzie posłuży na długo? Czy ono despotyzm ocali? Czy nie raczej powitać nam w tym rodzaju ostatecznym zapowiedź przyszłego tryumfu zasady przeciwniej, tej wolności, która musi kiedyś zwyciężyć, jeśli Azya niema pochłonąć Europy?

Byłoby bluźnierstwem, gdybyśmy mieli stracić nadzieję w przyszłość ludzkości, więc w zwycięstwo Europy. Sprawa polska, ufajmy, rozstrzygnie walkę na korzyść Europy i ludzkości.

N. Pan raczył sędziów powiatowych Zabłockiego w Plechowie, Fromholza we Wschowie, Twardowskiego w Szamotułach i Potworowskiego we Wrześni zamianować radcami powiatowego, a obrońcom prawa i notaryuszom Paaschowi we Wrześni i Hechtowi w Rawiczu nadać charakter sędziów sprawiedliwości; asesora regencyi Elsnera v. Gronow zamianować landratem powiatu mogilnickiego w bydgoskim powiecie regencyjnym.

Berlin, 2 września. St. Anz. donosi w części nieurzędowej, że król przypatrywał się dziś z rana ćwiczeniom piechoty i konnicy gwardyi a powróciwszy do pałacu przyjmował o godzinie 11 cesarsko rosyjskich oficerów przybyłych na manewra; przedstawiał ich adjutant cesarski hr. Adlerberg. O 1 z południa przyjmował król w przytomności następcy tronu pruskiego członków ministerstwa.

B. B. Ztg. podaje następujące ważne szczegóły o budżecie wojskowym pruskim na rok bieżący: Jak wiadomo przeznaczono w etacie dla administracyi wojskowej na rok 1863 summe 657,000 tal., aby ją użyła na naprawę i wykończenie warowni lądowych i uzbrojenie twierdz w działą ciągnię. Ale summa ta nie starczy na to. Ministerstwo wojny uznało potrzebę rozszerzenia budowli fortecznych i zamierza przeprowadzić je w sposób, który zebrać się mającemu sejmowi przedłoży w memoryale. Powiedziano w tymże, iż a) tylko dawne warownie pod względem strategicznym mniej ważne a we środku państwa się znajdujące pozostaną w stanie dotychczasowym, z resztą tylko według potrzeby będą uzbrojone, ale wszystkie inne, mianowicie zaś warownie pograniczne koniecznie wymagają wzmocnienia; b) że prochnie wszędzie prawie nie dość ubezpieczone przeciw strzałom z działą ciągnię; c) że jak najspieszniej trzeba wykończyć budowy forteczne w Królewcu, Boyen, Poznaniu, Szpandawie; d) że tymczasowo przynajmniej warownie pod względem strategicznym najważniejsze całkowicie uzbroić trzeba w działą ciągnię, inne zaś według ich możliwości przynajmniej do połowy w takie działą zaopatrzyć, a nadto utworzyć dla nich potrzeba rezerwy artyleryjnej w odpowiednich miejscach; e) że w chwili obecnej należy się zająć ubezpieczeniem co większych portów i ujść rzek pod Kłajpedą, Piławą, Gdańskiem i Pienamündzie, aby wspomniane miejsca i pobraża obronić przed lądującym nieprzyjacielem. Wykonanie tych robót wymaga nakładu od 1 stycznia 1863 r. a mianowicie: a) na przebudowanie i wzmocnienie dawnych, pod względem strategicznym najważniejszych fortec 3 miliony tal.; b) na zabezpieczenie prochnie fortecznych przeciw poprawnym armatom 240,000 tal.; c) na dalszą budowę warowni w Królewcu, Boyen, Poznaniu i Szpandawie 2,450,000 tal.; d) na zakupienie działą ciągnięnych dla śpiesznego uzbrojenia niemi fortec 2,700,000 tal.; e) na obwarowanie wybrzeży morskich 450,000 tal., a zatem ogółem 8,990,000 tal.

Wszystkie te summy, powiada memoryal, nie są ani wypadkiem dowolnych żądań, któreby według upodobania zmniejszyć można, ani też nie mają żadnego związku z reorganizacją armii; są one raczej wypadkiem najstaranniejszego obliczenia dokonanego z zastosowaniem najściślejszej oszczędności; są one prostym skutkiem technicznych postępów nowoczesnych, od których się państwo Pruskie tém mniej uchylić może, gdy posiada nieproporcjonalnie rozległe granice a potężnymi otoczone sąsiadami, którzy najstaranniej zaprowadzają u siebie wszelkie nowsze wynalazki, aby powiększyć siłę swoją zaczepną i odporną. Na rok więc 1863 żądać będzie ministerstwo wojny 1,357,000 tal. nadzwyczajnego dodatku na same wymienione przygotowania.

Wyszły z druku pisma przeznaczone dla zebrać się mającego w Berlinie kongresu międzynarodowego, składające się z programu obejmującego 32 arkusze druku in quarto i sprawozdania dr. Engla w języku francuskim o kongresach statystycznych międzynarodowych, odbytych po kolei w Brukseli, Paryżu, Wiedniu i Londynie, a obejmującego blisko 38 arkuszy druku.

W sobotę rozpocząć się mają czynności przygotowawcze do otwarcia kongresu międzynarodowego a w poniedziałek 7 września zostanie otwartym.

Toruń, 1 września. Przedwczoraj i wczoraj aresztowano trzech kupców tutejszych, podejrzanych o przewóz broni. Odstawiono ich do Bydgoszczy. Oprócz tych trzech kupców jest z naszego miasta pod śledztwem sądowym kupiec żelaza, który siedzi w więzieniu Hausvoigtei, i spedytor, który za kaucyą pozostaje na wolności.

Królewiec, 29 sierpnia. W dniu 27 b. m. rozdawano tutaj w obec licznie zgromadzonej publiczności nagrody rozmaitym fabrykantom, którzy swoje maszyny i narzędzia rolnicze przesłali byli na wystawę. Pomiedzy nimi odebrał Dr. Cegielski z Poznania, medal srebrny 1) za zgłębiacza belgijskiego, który się praktycznym swem urządzeniem, lekkim biegiem i taniością odznaczał. 2) za lekkomobilę odznaczającą się spokojnym ruchem i wytrzymałością, 3) za kopaczka ziemniaków konstrukcyi Housona; model bronzowy zaś 4) za siewnik, 5) wypielacza trzyczędowego, 6) małą, czterokonną młockarnię, 7) ruchadło czeskie i 8) wozu gospodarskie, odznaczające się mianowicie dokładnością urządzenia.

Królewiec, 1 września. Inspektor kryminalno-policyjny Jagielski był tych dni na Mazurach w sprawie powstania polskiego, aby powstrzymać przewozy broni i wywiedzieć się, któreby dotąd się odbywały. Przedwczoraj tenże urzędnik policyjny powrócił z podróży i przywiózł ze sobą 4 więźniów.

\* Wejherowo, 1 września. Dnia 7 sierpnia odbył się popis w tutejszym gimnazjum katolickim, które dla oświaty podmorskich okolic kaszubsko-polskich niezmiernie ma znaczenie, tak iż sądzimy, że nie będą bez interesu dla publiczności polskiej niektóre o niem szczegóły. Program tegoroczny zawiera rozprawę dra Piora: „Bellum Spartanorum contra Persas usque ad initium belli Corinthici. Part. II.“ Wiadomości o sta-

nie instytutu są opracowane przez dyrektora Seemann. Rzecz pożałowania godna, iż tutejsi obywatele, od których to zależy, nie postarali się, aby wiadomości szkolne były drukowane i w polskim tłumaczeniu. Uczniów w upłynionym roku szkolnym liczyło gimnazjum nasze 337, pomiedzy tymi było 214 katolików, 111 ewangelików, 12 izraelitów;  $\frac{2}{3}$  Polaków, pochodzenia w większej części kaszubskiego. Dyrektorem jest pan dr. Seemann, człowiek dbający szczerze o powodzenie instytutu. Naukę religii udziela ks. Warmke, ale tylko w oddziale utworzonym z uczniów polskich kwinty, seksty i klasy przygotowawczej wykład religii odbywa się w języku polskim. Język polski udziela Polakom w prymie, sekundach i w połączonych obu tercjach z kwartą p. Maroński, będący ordynaryuszem obu sekund. Polacy z kwinty i seksty odbierają wspólnie naukę języka ojczystego u dra Piora. Niemieccy uczniowie z prymy i sekund mają wspólnie naukę języka polskiego u dra Piora, z tercji i kwarty także wspólnie u pana Hoffmanna, z kwinty i seksty u pana Prengla. Oddział polski prymy czytał w klasie „Listy z Krakowa“ Kremera, w sekundzie „Pana Podstolego“ Krasickiego i „Naukę poezyi“ Cegielskiego, w tercji „Śpiewy historyczne“ Niemcewicza. W kwincie używają uczniowie „Wybór Poplińskiego“. Jako kompendyum gramatyczne używają Polacy gramatykę Szóstakowskiego. Pierwszego października roku zeszłego opuścił gimnazjum wejherowskie dr. Masłowski, który udał się do Płocka. Tego roku złożyło popis dojrzałości 6 uczniów, pomiedzy tymi Heliodor Łaszewski z Chwałęcienka w powiecie kościerskim i Jan Zaczek z Sławoszyna, w powiecie wejherowskim, którzy poświęcą się teologii. Zadanie polskie dla abiturjentów narodowości polskiej było następujące: „Bogactwo jest szczęściem, lecz łączy się z niem także niebezpieczeństwo“; abiturjenci narodowości niemieckiej tłumaczyli z polskiego i na polskie. Na popisie publicznym ktoś z uczniów prymy miał mowę polską. Dla biblioteki uczniów i nauczycieli złożono z niektórych stron podarunki; pomiedzy innymi pan Zieliński z Kościężyny ofiarował dzieło pod tytułem: Starożytna Polska przez Mich. Balińskiego i Tym. Lipińskiego, p. dr. Morawski z Pelpina dysertacją inauguralną, pan Masłowski kilka książek szkolnych. Towarzystwo Naukowej Pomocy chełmińskiej od roku bieżącego rozpoczęło udzielać stypendy także uczniom naszego gimnazjum, w skutek czego trzech uczniów pobierało wsparcie miesięczne. Stypendyum z funduszu Przebendowskich, którym administruje hr. Kayserling, pobierało 6 uczniów. Mamy nadzieję, że przy większej niż dotąd pamięci publiczności polskiej o instytucie naszym, rozwinie się tu z czasem nauka języka ojczystego.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 sierpnia. Rozrzucona w tych dniach po całym mieście odpowiedź patriotów polskich na odezwę patriotów rosyjskich do braci Polaków z rąk do rąk przechodzi i jednomyślnie znajduje poparcie, jako wyraz myśli i usposobienia ogółu. Odpowiedź napisana z wielką starannością i nacechowana głęboką znajomością dziejów ojczystych, odpięra stanowczo wszelką wspólność i braterstwo z Moskwą tą, jaka jest obecnie, najędniczą, zaborczą i ujarzmiającą inne narody i wskazuje jej, na jak fałszywyj krocy drodze niewoli i ucisku, stanowiąc jedyną nieomal w cywilizowanej Europie wyjątek, w której idea wolności coraz większy i pełniejszy znajduje rozwój. Udowadnia dalej przykładami historycznymi, ile Moskwa zadała Polsce i dotąd zadaje klęsk i nieszczęść, niszcząc i wytipiając całe polskie plemię ręką barbarzyńców takich, jak nim jest Murawiew, którego okrutne czyny w stolicy moskiewskiej pochwalano publicznie w chwili, gdy się z innej strony odzywano do Polaków jako do braci. Polska zawsze będzie przedmurzem Europy przeciwko barbarzyńcom, wdzięczną jest ludom europejskim za ich współczucie dla sprawy polskiej, ale odrzuca ze wzgardą myśl połączenia się z Moskwą w celu jarznienia innych szczepów słowiańskich, których połączenie w jeden ogromny kolos, za niemożliwość, rodzaj babiloński widać i widmo pokutujące w głowach przewrotnych uważa. Patriotcy polscy nie widzą innego sposobu zmazania ciężkiej winy podziału Polski, jak w wypędzeniu z niej Moskali, by w odrodzonej Polsce mogła zakwitnąć wolność, wolność, której z całego serca nieszczęśliwym braciom w Moskwie życzą. Słowa patriotów rosyjskich, któremi przekonać usiłują Polaków, że w połączeniu z Moskwą jedynie znaleźć mogą dla siebie zbawienie, chwałę, wolność, szczęście domowe, radosne zadowolenie i osiągnięcie stanowiska plemiennego i osobistego przy wrodzonych im przymiotach i wykształceniu, patriotcy polscy poczytywać muszą za gorzką ironią i niegodne szyderstwo. Któż bowiem zamienił kwitnącą w Polsce wolność na najszerszą niewolę, któż zniszczył oświatę, a ciemnotę ogólną systematycznie po kraju szerzy, któż szczepił niemoralność, kaził domową cnotę, znieważał świątynie i najdroższe Polakom pamiątki, jeśli nie Moskwa? Któż dotąd morduje, zagrabia majątki, pali, więzi i tysiące ofiar na wygnanie wysyła, jeśli nie ona? Patriotcy polscy zakończając, raz jeszcze odzywają się z napomnieniem i radą do Moskali, by się nie sprzeciwiali dłużej niezłomnym wyrokom losu i poprzestali krwawej walki i mordów, oddając Polakom wydartą swobodę i niepodległość, a wtędy i w Moskwie oczyszczonej z zbrodni, raz gorzej zdoła święty ogień wolności, łącząc obadwa narody i inne słowiańskie plemiona węzłem braterskiej zgody i przyjaźni.

Warszawa, 31 sierpnia. O okrucieństwach moskiewskich w cytadeli i oburzających środkach, jakich tam używają, by przymusić więźniów do zeznania, czy byli w jakich stosunkach



z rządem narodowym i kto do niego należy, głuche po mieście obiegają wieści. Mówią o torturach, o żelaznych kleszczach, a nawet zeznała niedawno temu służąca, która u jednego z urzędników w cytadeli była w obowiązku, że na własne oczy widziała, jak w nocy 4 więźniów żywo zakopano w ziemię obok dziesiątego pawilonu. Jakkolwiek ostatnie to zeznanie zbyt może jest przesadzonym, to jednakże nie można wątpić, że jest w nim nieco prawdy, zwłaszcza, że służącą policja natychmiast wrzuciła do cytadeli, i że się tam dzieją straszne rzeczy, które z po za murów jej nie wychodzą na jaw, a które nam może przyszłość choć w części odśłoni. Tyle pewna, że inżyniera Czarnieckiego, którego więziono w okolicy Radomska przed kilku miesiącami, w ten sposób dręczyła komisja śledcza, by oświadczył, że pieniądze, które przy nim znaleziono należą do rządu narodowego, iż niemogąc przenieść dłuższej katuszy, wśród cierpień skonał w cytadeli; gdzie dawniej jak to już donosiliśmy, uległ torturom zasłużony ojczyźnie młodzieniec Edward Jürgens. A ileż to nieszczęśliwych, o których nie wiemy, pochłania ten żywy grób męczenników polskich, w którym codziennie Moskwa nowe grzebie ofiary! Grób ten technicznie śmierci dotyka wszystko, co opadał niego leży, nie mogąc znieść widoku ludzi w pobliżu siebie; więc niezadługo runą w gruzach całe szeregi domów, skazanych na zburzenie dla tego, że zbyt blisko leżą cytadeli. Rada administracyjna już potwierdziła rozkaz zwalania prawego skrzydła Muranowa, a moskiewskie sapersy lada chwilę rozpoczną dzieło spustoszenia.

Tymczasem agenci moskiewscy uporczywie rozprowadzają po mieście o niezmiernych łaskach carskich, których obfity źródło niespodzianie ma spłynąć na Królestwo. Amnestya, wolnomyślna kostytucya mają być udzielone w dniu carskiej uroczystości 7 września. Enoch powołany telegramem wyjechał do Petersburga, zapewne by przypieczętować swą radą znakomite dzieło moskiewskiego rządu, który niszczyć ziemie polskie mordem i pożogą, chciałby Europie dowieść, że jedynie dobro Polaków ma na celu, jak ów surowy ojciec, który ukarawszy dziecię, później je pieści, by zapomniało bólu.

Aresztowania i rewizje, połączone z gwałtem nie ustają w Warszawie i na prowincyi. Wczoraj znów uwieziono mnóstwo osób, uwolniono zaś wekslarza Geldbluma, wskutek poświadczenia domu kupieckiego z Berlina, że znaleziony kupon przy wypłacie został Geldblumowi ztamtąd posłany. Kilka krwawych wyroków trybunału rewolucyjnego, które dzisiaj zostały wykonane na ulicach Warszawy, mocno przeraziły całą zgraję szpiegów moskiewskich. Na ulicy Twardej zabito jednego, o dwóch innych nie ma dotychczas wiadomości; prócz tego pchnięto sztyletem o godzinie 12 w południe powracającego do domu Richtera, szefa bióra paszportowego, którego posądzono, że był wysłany przez Moskwę do Krakowa i Lwowa, i urządził tam moskiewską tajną policję, która najwięcej się przyczyniła do niepokoju i klęski ostatniej galicyjskiej wyprawy. Naczelnik miasta Warszawy zakazał rozkazem dziennym z dnia dzisiejszego abonowanie i czytanie Dziennika Powszechnego.

Na obszernym teatrze wojny widzimy liczne i znaczniejsze niż dotąd stoczona boje. Wzmaganie się powstania po ukończeniu żniw, i garnięcie się włością do szeregów narodowych, spowodowały większe koncentracje wojsk powstańczych, którym Moskwa pospieszyła silniejsze jeszcze hufce naprzeciw postawić. Ztąd przyszło w kilku miejscach do walk zacietych, które chociaż nie wszędzie pomyślnie wypadły dla powstańców, to jednakże i Moskwy dużo strat przyniosły, a co więcej przekonały ją, że bój nieustaje i że w Polsce z mogli poległych świeży wyrastają rycerze, a klęski doznane nie rodzą wątplenia, ale do tąd większych poświęceń i męstwa zagrzewają.

Pomyślnie stoczona walka pod Suwałkami przez Wawra, i zwycięstwo pod Janowem odniesione przez Kruka 29 b. m. wprzód zaś klęska doznana przez niego pod Dorohuczą odznaczająca się dotkliwie śmiercią Rudzkiego, wreszcie bitwa dwa dni trwająca w okolicy Częstochowy, zakończona jak się zdaje nieszczęśliwie dla oddziałów Taczanowskiego, są to cztery przykłady udowadniające niewątpliwie się i zacieklej powstania.

O walce Taczanowskiego zeszłego piątku i soboty tyle wiadome z źródeł niemieckich, że otoczon przeważającymi siłami moskiewskimi przez dwa dni bronił się walecznie. Gdy zaś znużone bojem hufce polskie coraz to nowym bandom moskiewskim dłużej poddać nie mogły, Taczanowski z częścią jazdy zdołał się cofnąć, reszta częścią się rozproszyła, częścią poległa lub okryta ranami wzięta została w niewolę. Miało z strony polskiej walczyć 800 jazdy i 400 piechoty. W brew tym wieściom podanym równocześnie przez Br. Ztg. i telegram Bromb. Ztg donosi Schl. Ztg z nadgranicz szląskiej, że walka w okolicach Częstochowy, opodal Kłomnicy wypadła korzystnie dla powstańców, którzy nawet dwa działa Moskalem odebrali. Nie mając innych wiarogodniejszych wiadomości z pola bitwy, nie możemy donieść stanowczo jej rezultatu.

O zwycięstwie Kruka dnia 29 b. m. pod Janowem wiedeńska Presse donosi, że chcąc powetować klęskę pod Dorohuczą, która jednakże drogą przez Moskale została okupiona, bo się sami podobno do 175 zabitych i 255 rannych przynajmniej, zebrał 7 pomniejszych oddziałów i uderzył na 8 kompanii moskiewskich pod Janowem, zupełnie je rozbił i plac boju otrzymał, poczem się z nadciągającym połączył Lelewelem. Lada chwilę nowego spodziewają się boju.

— Czas śródowy donosi że dzielny major Rudzki nie, zginął pod Dorohuczą, jak się zdawało, tylko jest ciężko ranny. Walczący od 5 miesięcy na Zmudzi książdz Mackiewicz, stoczył znów potyczkę w lasach chrapowieckich blisko wsi Buda w poniewiezkim powiecie i wedle Inwalidy dostał się w niewolę. Wieść ta smutna potrzebuje potwierdzenia.

× Z Królestwa, 28 sierpnia. Pod Biskupicami, pomiędzy dwoma zwiórkami prowadzającymi jedna do Chelmu druga do Zamościa była 24 sierpnia potyczka między wojskiem rosyjskim a powstańcami. Były tam partye Krysińskiego, Wa-

genera (po Wierzbickim), Rudzkiego i 60 koni gwardyi Kruka, głównie dowodzącego.

Bitwa rozpoczęła się z Krysińskim, szedł mu na pomoc Wagner i Rudzki. Krysiński ujrawszy się otoczonym przez ważnymi siłami w małym, kilkadziesiąt morgowym lochu partya swoją rozpuścił. Nadciągające dwóch wymienionych naczelników oddziały wpadły w zasadzkę, tak, że do 600 ludzi wzięto do niewoli, zabitych jest 200, stukilkudziesięciu rannych. Z jeńcami obchodzą się dobrze, ranni mają opiekę. Kruk głównie dowodzący gdzieś uszedł. Powiadają, że 2 dowódców wzięto w niewolę, niewiadomo których.

Partya Cwieka, która była na lewym brzegu Wisły, w dniu 26 pod Puławami przeprawiła się na prawy, ścigana, udała się pośpiesznie napowrót ku Wiśle.

Wilno, 1 września. Dzisiejszy Kuryer Wileński donosi o trzech nowych ofiarach rozstrzelanych w Litwie za udział w walce przeciwko moskiewskiej dzicy. Karól Massalski poniósł śmierć 17 sierpnia o 12 w południe w Słoniemiu, miasteczku gubernii grodzieńskiej. Włodzimierz Zelmic i Ludwik Jocz rozstrzelani zostali o 9 1/2 rano 19 sierpnia w miasteczku Jeziernicach, gdzie zostali schwytanymi.

Daliej ogłasza pismo urzędowe o udzieleniu nagrody kamerdynierowi Domėjki, za ratunek niesiony swemu panu. Dano mu medal srebrny „za gorliwość“ i połowę pieniędzy zrabowanych Bieńkowskiemu.

Murawiew wszystkich urzędników Polaków oddala ze służby i miejsca ich obsadza Moskalami. Sędziogo lidzkiego Szukiewicza zastąpił Moskal radca dworu Nowokuński, sekretarza kolejalnego przy sądzie powiatowym wileńskim Sobolewskiego i Wojtkiewicza sekretarza gubernialnego uwolniono ze służby: „dla nieuważania rozkazów zwierzchności, niedbałości w służbie i dopuszczenia różnych nieporządków w 3 części miasta Wilna.“ Na ich miejsce mianowano Daniłowa i majora Nawietowa. Daliej przytacza Kuryer Wileński kilka buletynów zwycięskich, częścią z Dziennika Powszechnego, częścią z Inwalidy Rosyjskiego wyjętych, które już od dawna są znane.

Czytamy wreszcie ogłoszenie zwierzchności wileńskiej dyrekcji szkół, tyżące się przyjmowania uczniów do imnazjum, w którym między innymi następującej znajdują się przepisy:

„§ 2. Uczniowie powracający do zakładu z wakacji, powinni przedstawić zapewnienie od miejscowych zarządów policyjnych, iż nie brali udziału w czynnościach powstańczych.

„§ 3. Rodzice i opiekunowie mieszkający w mieście powinni przedstawić władzy gimnazjalnej podpisy o tąd, iż w razie jeśli oddawane przez nich dzieci lub wychowawcy okażą się winnymi jakich nieporządków lub udziału w politycznych zaburzeniach, to oni obowiązują się opłacić sztrof za każdego z takich wychowawców od 100 do 200 rub. sr. podług uznania władzy miejscowej i stosownie do stopnia winy ucznia.

„§ 4. Rodzice i opiekunowie z prowincyi powinni przedstawić władzy gimnazjalnej zaręczenie na piśmie jednej z wiary godnych osób, mających nieruchomą własność, w tąd, iż osoba ta bierze na się odpowiedzialność za oddawanego ucznia i w razie, jeśli ostatni okaże się winnym udziału w politycznych nieporządkach lub zamieszaniu w takowych, to poręczyciel obowiązuje się zapłacić sztrof w ilości wskazanej § 3. Takiego rodzaju poręka powinna być poświadczona przez miejscową policję, o politycznej wiarogodności osoby dającej porękę i o możności opłacenia sztrofu za przyjętych na porękę uczniów. Jedna osoba nie może brać na swą porękę więcej niż trzech uczniów.“

Rozporządzenie powyższe charakteryzuje tyranją Murawiewa, który o ile możliwości stara się utrudnić młodzieży edukację, i przedewszystkiem zyski pieniężne ciągnąć pragnie z najmniejszego jej zboczenia, które zresztą łatwo zdoła udowodnić, choć w rzeczywistości istnieć nie będzie. Tak wszędzie na Litwie rabunek przez Wiszatiela wprowadzony urzędownie.

Z raportu naczelnika wojennego województwa Grodzieńskiego, wyjmujemy następujące szczegóły:

„Ze stanowiska pod Bojarami dnia 7go sierpnia wydałem rozkaz dowódcy oddziału prużańskiego (z 50ciu ludzi złożonego) Chodakowskiemu, rozproszyc znajdującą się w Porozowiu milicję pod kierunkiem 14 żołnierzy moskiewskich. Oddział Prużański w przechodzie przez Bojary spotkał rozkwatowanymi pod stołach Moskale (jedna rota), napadł na nich, zadał niejaką stratę i cofnął się napowrót do swego obozu. Nazajutrz to jest 30go sierpnia dowiedziawszy się o przybliżeniu się Moskale, wysłałem oddział z 40 żołnierzy złożony, dla zrekonoskowania nieprzyjaciela. Oddział ten spotkał niespodzianie Moskale, którzy zakryci bydem postępowali już ku nam i zza bytła strzelali; oddział cofnął się w stronę przeciwną jak obóz i zanim też poskoczyli Moskale, starając się go otoczyć, lecz za zbliżeniem się nocy oddział ten szczęśliwie powrócił, straciwszy 7 maroderów, zabitego szeregowca Stasiukiewicza i rannego Zajackowskiego. Następnego dnia 9go sierpnia, przeszliśmy na nowe stanowisko pod Bojarami bliższe ku Nowosiółkom, zwane Paczkowski Ostrów; o 3 i pół z południa zaatakowali nas Moskale we dwie rotę, znaczny oddział konny złożony z ułanów i kozaków. Natarli od razu na oba skrzydła, linia z 28 strzelców przyjęła Moskale ogniem, ale po chwili zaczęła się cofać oprócz kilkudziesięciu z oddziału Kobryńskiego, którzy pod dowództwem Wróblewskiego długo wstrzymywali nieprzyjaciela chcącego ich otoczyć, a w końcu odstępując z wolna odstrzelali się Moskalem, na przestrzeni wiorst kilku. Bój trwał około 5 kwadransów. Stałiśmy w ostępie, mając w tyle i z lewego skrzydła za wały, z frontu i z prawego skrzydła las więcej zwarty. Dla wysłedenia nas, Moskale mieli kilku miejscowych ludzi. Straciliśmy w zabitych szeregowca Ksawerego Rodziewicza: ranny jest Cypryan Tabuński; rozproszyło się około 30. Przenocowawszy opodal od pola boju, następnego dnia oddział wołkowsky oddał Strawińskiemu; a sam z oddziałem 70 ludzi wykonałem dla zwiedzenia Moskale marsz do osady Kolonna, a następnie wszedłem do Świsłockiej puszczy i pod Kraśnikiem złączyłem się

znowu z oddziałami Wołkowskiej organizacji, przy której znalazłem nową część dawnego oddziału Kobryńskiego wynoszącą 30 ludzi pod dowództwem Daszkiewiczza. Tę stanowisku rozdzieliłem znajdujących się żołnierzy w 3 kompanie.“

## AUSTRYA.

Praga, 31 sierpnia. Wczoraj o godzinie 2 z południa odbyła się w sali na Strzeleckim Ostrowiu uczta wspólna dziennikarzy czeskich na cześć dra Juliusza Gregra, byłego redaktora Narodnich Listów wyszłego niedawno z więzienia w którym dziesięć przesiedział miesięcy. Brało w niej udział około pięćdziesięciu osób. Byli to sami redaktorowie i współpracownicy pism czeskich i kilku tylko zaproszonych gości pomiędzy którymi sędziwy i znany prof. Purkynie, ks. Turn-Taxis, także niedawno z więzienia wyszły poseł Kratochvíl i Juliusz Delpiny z Wiednia. Urząd gospodarza piastował Skrejszowski, redaktor wydawanego po niemiecku w interesie czeskim dziennika Politik. Pierwsze miejsce przy stole dano nestorowi umiejętności czeskiej, prof. Purkyniemu; boku jego zasiadł po jednej stronie dr. Juliusz Gregr, po drugiej p. Delpiny. Pierwszy toast wniósł na cześć dra Gregra pan Skrejszowski. Gorącymi słowy zwrócił uwagę na nieustający bój narodu czeskiego za prawo i prawdę, bój ten który, acz mnogo ofiar kosztuje, ku koniecznemu przecie prowadzi zwycięstwu. Następnie dr. Szkarada tak się odezwał: „W sielskim ludzie spoczywa siła narodu. Siła ta przezwyciężyła części drzymie jeszcze nieświadoma siebie. I tego należy czcić mężów, którzy położyli sobie za cel swiętosiłowań budzić tę siłę drzymiącą i przywozić ją ku swiętosiłowości. Do takich mężów należy stateczny za lud wiejski jownik, książdz Turn-Taxis.“ Wzniesione na cześć tego księcia „Sława!“ przyjęto z uniesieniem. Dr. Edward Gregr wzniósł zdrowie profesora Purkynie, który jako poeta i fizyolog zwrócił sobie sławę nieśmiertelną w Czechach i Europie. „Dziennikarza są tylko przemijające, mówił p. Edward Gregr tylko chwilowe. Najdoleńszy artykuł dziennikarski jest śnym meteorem, który okaże się na horyzoncie politycznej żywota, zaświeci, zgaśnie i zapadnie w noc zapomnienia. A wszakże jest pośród nas mąż, którego dzieła nie są chwilowym zjawiskiem ale mają cechę nieśmiertelną i zajmuje miejsce zaszczytne pośród dzieł umiejętności powszechniej.“ W odpowiedzi swęj ks. Turn-Taxis wyrzekł między innymi: „Mogę sobie przypisywać zasługi obudzenia w ludzie wiejskim świadomości własnej. Zasługa ta należy się dziennikarstwu czeskiemu. Wiejski lud czeski wie, czego może spodziewać się po przyszłości. Stan ten poznał już dawniej, kiedy jeszcze wielmożni nad nim władali, że nie ród powinien stanowić różnicę stanów, ale tylko zatrudnienie i powołanie. (Długo trwał oklaski.) To przeświadczczenie podziela z nami lud wiejski który w pocie czoła zarabia na chleb powszedni. Lud ten żąda i ma prawo żądać, aby popierano jego dążenia. Jest to tego zdania, że każde nieszczęście ma swoją dobrą stronę i w powiadam moje przekonanie, że straszna bitwa na Białejgórce to przynajmniej miała dobre, iż dziś w narodzie czeskim ma rozdwojenia. Tu miał mówca jak się zdaje na myśli opokane stosunki dzielnego szczepu Serbów pod panowaniem reckiém. W księstwie serbskim, gdzie szlachta wyginęła w jach z Turkami, wreszcie lud sam ocalił narodowość i dźwignął, natomiast w Bośni, gdzie szlachta słowiańska, po upadku niepodległości politycznej w osobistych widokach samolubnych za cenę przywilejów swoich poszła w służbę do pogan a zachowując język ojców i pamięć swego rodu, dawną butę i rozważność, przecież duchem się poturczyła, wyrzekła się wiary ojców, którą lud chowa w wiernem sercu. Otóż naród czeski podobnie jak Serbowie w Księstwie, wprawdzie długo pozostawion był przewodników, ale przynajmniej nie doznał tę sromu, aby krew własna przeciw niemu się obróciła. On zdaje się nam, że nigdy szlachta czeska, gdyby naszwał była dotrwała czasów, nie byłaby się wyparła własnej krwi i własnego narodu, jako szlachta poturczona bośniacka, ale sądzimy iżby podobnie jak szlachta polska, była trzymała razem z narodem w czasach i złych i dobrych, wszędy pierwsza, gdyż trzeba nieść za wszystkich w ofierze życie i mienie. Jako mówca dodał, że dawna szlachta czeska wiernie z ludem trzymała. Pomimo wyginienia czeskiej szlachty lud czeski nie zmarniał, ale owszem z potrzeby krzepił siły własne, i nauczył się na sobie samym polegać. Prawa historyczne szanować należy, ale jeszcze przed niemi idzie prawo przyrodzone. Słowa księcia Thurn-Taxis przyjęto z uniesieniem.

Po czém gospodarz uczy, a redaktor gazety Politik, Skrejszowski przemówił do zgromadzenia temi słowy: „Dotychczasowe toasty wznoszono zasługom tych, którzy za prawa narodu cierpieli lub cierpieć będą. Ale jest naszą powinnością, abyśmy nie zapomnieli tąd o tych, których cierpienia większą są od naszych. Nie mogę wstrzymać się, abym nie wspominał nieszczęśliwego narodu polskiego (uniesienie i bardzo długo trwające oklaski wstrzymały tu mówcę czas niejaki), narodu którego prawa cała prawie Europa depce nogami. I w polityce Rakuzkiej wznoszono toasty na cześć Polski; żałujemy, że Polacy dali wiare tym toastom, które dziś na cześć, jutro na zgubę Polski wzniesione być mogą. Takich toastów nie znamy za to ręczy mi uniesienie, z którym przyjęliście moje wspomnienie o narodzie nieszczęśliwym. Nie mamy wprawdzie siły dania zbrojnej pomocy Polakom; ta leży w innych rękach; i zwycięstwo przekonanie, że nasz serdeczny toast waży więcej od interwencji z interesu. Niech żyje Polska!“ (Przebiegłe i buczne oklaski). Pod koniec biesiady podziękował profesor Tonner gospodarzowi p. Skrejszowskiemu za jego starania, poczem całe zgromadzenie udało się do teatru czeskiego, gdzie odbyło się przedstawienie na korzyść pogorzalców w Polsce.

## FRANCYA.

Paryż, 31 sierpnia. Depesza ministra Drouyn, tyżące się sprawy polskiej a wręczona w Petersburgu wice-kancelarzowi moskiewskiemu Gorczakowowi, jeszcze się nie pojawiła w Monitorze ku powszechnemu zadziwieniu publiczności.



która się od dawna już tego ogłoszenia spodziewała. Główną przyczyną tego niezwykłego przypadku ma być, jak już pogłoski od kilku dni szerzyły, rozpoczęcie nowych układów, bezpośrednio między Petersburgiem a Paryżem i toczących się bezwzględnie na dawniejsze usiłowania trzech mocarstw. Osią tej nowej roboty dyplomatycznej, na której potwierdzenie jednak czekać należy, ma być książę Hohenzollern przebywający dotychczas w St. Cloud, który dokłada wszelkiego podobno starania, aby doprowadzić do skutku porozumienie między Francją i Moskwą, wystawiając głęboki gniew, który wrę w Petersburgu przeciw Anglii i Austrii. Prócz tego wnieśli się podobno do owych układów także i Włochy, również za pośrednictwem księcia Hohenzollern, który będąc szwagrem margrabiego Pepoli, posła włoskiego w Petersburgu, miał odebrać ważne polecenia nie tylko z Petersburga, ale i z Turynu. Dzienniki francuskie zaczynają już wyraźnie mówić o tym wszystkim, a rozwodzi się najobszerniej nad owym przedmiotem reakcyjna la France, która właśnie najgłośniejsze niedawno temu wyśpiewywała dytyramby nad serdeczną zgodą między Francją, Anglią i Austrią. I tak powiada la France: „Wiadomości, które odbieramy z Rosji, mają nadzwyczajną wartość, jeśli je skutek potwierdzi. Nadają one polityce gabinetu petersburskiego cechę i postać mogącą całkiem nowy obrot nadać stosunkom Rosji do Polski i do mocarstw zachodnich. Zaręczają nam w istocie, że rada tajna, która odbyć się ma w Petersburgu i na którą powołanym został w książę Konstanty, ma cel podwójny. Chodzi najpierw o zastanowienie się na tém, czy trzeba odpowiedzieć na ostatnie noty trzech mocarstw i w jakim duchu odpowiedzieć, obok tego zaś o wypracowanie zarysu do konstytucji dla Polski i dla Rosji.“ La France spodziewa się w swęj dziwnęj naiwności, że konstytucja owa będzie zbudowaną na obszernie-wolnomyślnych zasadach, że wprowadzi Rosyą w poczet rządów reprezentacyjnych, a Polsce zapewni wykonanie owych sześciu punktów wiadomych. Dalej powiada la France: „Gdyby przyszło do tego postanowienia, natenczas odpowiedź, którą Rosya mogła dać na ostatnie noty, byłaby nader prosta i stanowcza. Opierając się na czynach dokonanych i na ważnych ustępstwach, gabinet petersburski mógłby oświadczyć, że ponieważ wszelkie powody do reklamacji usunięte zostały i ponieważ cesarz Aleksander z własnego popędu zrobił to, czego od niego żądano, przeto niemialoby dalsze rozprawy żadnej podstawy, a mocarstwa powinny być zadowolone.“ Na innym miejscu mówi la France: „Nasi korespondenci niemieccy wspominają o pogłosce uporczywej, dotyczącej się zamiarów i postępowania, które przypisują Prusom w okolicznościach teraźniejszych. Łączą wszystko to z obecnością księcia Hohenzollern w obozie pod Châlons i nagłym przyjazdem hr. Goltza do Paryża. Gabinet berliński stara się podobno jak twierdzą te korespondencye, zbliżyć się do gabinetu tuieryjskiego. Polityka, której się Austria chwyciła w Frankfurcie, rozdrażniła w wysokim stopniu w Berlinie. Dopatrzone się bowiem podobno w tej polityce przedsięwzięcia wymierzonego wyraźnie przeciw przewadze Prus w Niemczech, które dotknęło nie mniej jak krok nieprzyjacielski. Z drugiej strony uważa kancelarya berlińska zamiary dworu wiedeńskiego, dotyczące się Rzeszy, jako postępek nieufności względem Francji, a w rozmaitych układach jednoci niemieckiej uważa działania wywierane wręcz i szczególnie przeciw polityce francuskiej. Tym sposobem spodziewa się gabinet pruski, że zbliżyć się potrafi do dworu paryskiego. Wychodząc z tego stanowiska starałyby się Prusy stać osiłą i pośrednikiem w załatwieniu sprawy polskiej i wielkich interesów, które się z nią łączą; mają one nadzieję, iż uda im się działać skutecznie na Rosyą, która, jak się zdaje jest mocno rozgniewana na Austrią, a mocno rozjątrzoną na Anglię; podczas gdy mimo nieporozumień dzielących ją od Francji, gotową jest uczynić dla tego mocarstwa większe ustępstwa, niżeli dla dworu londyńskiego i wiedeńskiego. Nie wiemy, ile jest prawdy w tém wszystkim, ale nie możemy przemilczeć tej wiadomości, o której nam korespondenci ciągle w listach swoich piszą.“ Nowiniarze zresztą salonów paryskich powtarzają także od niejakiego czasu, że ów niby związek trzech mocarstw, który mu się stłukł w Londynie, wyzionął szczęśliwie w Frankfurcie; że Moskwa na ostatnie noty prawdopodobnie nie odpowie, i że rozpoczęła już bezpośrednie układy z cesarzem Napoleonem. Dzisiaj zaręczano także na giełdzie, że cesarz rakuski odwiedzi temi dniami królową angielską, bawiącą obecnie w Niemczech, w zamku Rosenau, która to grzeczność przyczyniłaby się niepomną do większego jeszcze zbliżenia Moskwy do Francji.

— Minister Persigny powiedział temi dniami w St. Etienne mowę politycznej treści, której celem było wysławienie ustaw cesarskich i wykazanie ich wyższości nad ustawami angielskimi. Sam cesarz podobno, przeczytawszy przesłał ją do biura Monitora.

— Obiegała niepewna pogłoska na giełdzie, że lord Russell podał się do dymisyi, niemogąc znieść dokuczliwych przymówek, które zewsząd odbierał z powodu odwołania lorda Hudsona z Turynu.

— Z Raguzy donoszą, że Czarnogórcy i Uskoki zburzyli dwa blokhauzy wystawione niedawno temu przez Turków w granicach Czarnogóry.

— Walna rada ministrów, która się wczoraj odbyć miała w Tuileriach, odłożoną została i wątpliwem zdaje się być, żeby admirałowie i marszałkowie mieli być na nią powołani.

\* Paryż, 31 sierpnia. Jesteśmy w możności udzielenia ważnej wiadomości, co do dalszych losów owego adresu robotników francuskich, którzyśmy w ówczas, zaraz po pojawieniu się go, przesłali, uważając go jako akt znakomitej doniosłości.

W dniu 15 sierpnia delegacja rzemieślników znakomitszych, doręczyła tę petycję sekretarzowi cesarskiemu panu Mocquard, wraz z oddzielnym doń listem, treści następującej:

„Panie! Przychodzimy z prośbą o doręczenie cesarzowi dołączonej petycji. opatrzonej podpisami sześciu tysięcy czterystu sześćdziesięciu siedmiu robotników.

„Domagając się wojny, my, co najznaczniejszą ofiarą krwawego ponosimy podatku, ożywni jesteśmy nie pragnieniem zdobyczy, lub żądzą wojenną, ale jedynie tą gorącą miłością sprawiedliwości, która drogą naszą ojczyznę pierwszym czyni narodem.

„Uczucia te, są wyrazem wszystkich naszych towarzyszy, którym, dla krótkości czasu, nie zdołaliśmy załączyć tej petycji tymbardziej, że myśl ludowa do objawienia swego nie posiada żadnego z tych środków, któremi los niektórych darzy.

„Nie wahamy się wreszcie wyznać z prawdziwym smutkiem, że napotykalimy w sferach, prawda nie naszych, ale przewodniczących nam potęgą kapitałów, egoizm nieprzyjazny, ukrywany niezręcznie pod obłudną miłością pokój, jak gdyby pokój był możebnym, dopóki prawo barbarzyńskie deptać pod sobą będzie prawa ludów, a niegodziwość, przelewać krew sprawiedliwych, w jednej części Europy.

„Niechże ta krew spada na tych, którzy interesu stronnictw lub szkatuły, kładą wyżej nad interesa ludzkości, ale niech ani jedna tej krwi kropla nie plami naszej ukochanej Francji, naszej Francji odrewolucyjnej.

„Dziękujemy Ci Panie za zycziwą pomoc, której nam udzielił racysz, prosząc Cię o przyjęcie uczuć z jakimi zostajemy z szacunkiem uniżeni słudzy.“

(następują podpisy sześciu członków delegacji.)

W odpowiedzi na list powyższy, Mocquard odpisuje jednemu z delegowanych:

„Gabinet cesarski. Pałac St. Cloud dnia 19 sierpnia 1863. Panie! Pośpieszyłem złożyć cesarzowi petycją podpisaną przez robotników paryskich w liczbie 6467 i proszę Pana, abyś zechciał powiadomić o tém delegowanych, którzy wraz z Panem podpisali list z dnia 15 sierpnia. Przyjmij Pan za pewnienie mego prawdziwego poważania. Senator, sekretarz cesarza, naczelnik gabinetu, (podp.) Mocquard.“

Wszelkie komentarze zbytecznymi by tu były. Rezultatów aktu tego przewidzieć dziś nie można. W każdym razie postępowanie rządu względem ludu, szanując wyraz uczuć takowego, jakżeż dziwnie odbija od znalezienia się lorda Russla względem deputacyi robotników angielskich z mitingu St. James Hall doń przysłanej.

Wiadomości politycznych dziś bardzo mało zakomunikować wam możemy. Dzienniki przepelnione są szczegółami zjazdu frankfurckiego, o których detaliczniejsze i prędsze mieć możecie relacye z tamtejszego dziennika L'Europe.

Kwestya duńska - niemiecka wchodzi w nową fazę, dzięki interweny dyplomatycznej Francji i Anglii, które stronom pośrednictwo swe ofiarowały.

Opinia publiczna zaciekawioną tu jest przedłużoną bytnością we Francji księcia Hohenzollern, krewnego monarchy pruskiego, i dawnego prezesa ministrów. Przywieszają do tego rozmaite wnioski, których powtarzać nie widzimy jeszcze potrzeby.

L'Europe donosi o przybyciu niespodzianem księcia Oskara Szwedzkiego do Frankfurta i o bytności jego zaraz u cesarza austriackiego. Książę ma dni kilka zabawić w okolicach Frankfurta.

Zapowiadana i tak niecierpliwie oczekiwana nota francuska, jeszcze się dotąd w Monitorze nie ukazała.

Hr. Goltz zaraz po powrocie z Baden-Baden, dokąd przez monarchę swego był powołany, prosił cesarza o audyencyą, i takowa wczoraj udzieloną mu być miała. Pan Budberg, poseł rosyjski, żądał wczoraj audyencyi u ministra spraw zagranicznych.

Dziś znowu odbywa się rada ministrów w St. Cloud pod prezydencyą cesarza. Kraży wieść że członkowie rady przybocznej mają być do niej zaproszeni.

Listy z Rzymu donoszą, że spodziewany jest tamże arcyksiążę Maksymilian z żoną, podobno w celu naradzenia się z papieżem co do sprawy meksykańskiej.

Zakończony kongres katolicki w Mechlinie, miał podać adres do papieża z prośbą o zalecenie wszystkim kościołom katolickim w Europie modłów o pomyślność oręża i sprawy polskiej.

Powtarza się na giełdzie pogłoska, iż obecna wielka rada w Carskim Siele, z udziałem członków rodziny Romanowów,

ma mieć na celu ułożenie konstytucyi dla Rosji i Polski wspólnej (sic) stanowiąc zarazem odpowiedź na noty trojga mocarstw. W związku z tym szacownym ewenementem, ma zostawać przyjazd Orłowa do Paryża, który giełdowcy zapowiadają. Nikt jednak żadnej do tych wieści nie przywiązuje wagi, a rząd tutejszy wraz z opinią publiczną, coraz trzeźwiej sprawę polską i zachowanie się Rosji pojmuje.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 września. Wczoraj odbywała policja tutejsza w osobie pp. Crusiusa i Jordensa na mocy piśmiennego upoważnienia prezydenta policji p. Baerensprunga rewizyę u osób następujących: około godziny 11 u błacharza p. Antoszewskiego, o godzinie 3 u rękawicznika p. C. Adamskiego, a o godzinie 4 u majstra krawieckiego, p. Salkowskiego. W miejscach rzeczonych rewidowano mianowicie książki i korespondencye, nie atoli nie znalazzsy, spisano protokół w języku niemieckim. Wspomnieni urzędnicy policji byli ubrani po cywilnemu.

Koźnia, 31 sierpnia. Pół kompanii piechoty z Wągrówca przybyłej z kilku dragonami odbywało w niedzielę rewizyę u dwóch obywateli tutejszych, przyczém nic nie znalazło.

Sośnica, w Królestwie 30 sierpnia. W dniu 30 sierpnia o godzinie 10 z rana wszczął się pożar, złośliwy, jak się zdaje, podłożony ręką w Sośnicy, wsi położonej w powiecie krotoszyńskim, który przy gwałtownym wicherze w przeciągu pół godziny zniszczył domy mieszkalne i obory z wszystkimi ruchomościami, 11 gospodarzy wiejskich, z których jeden nadto cały sprzęt tegoroczny utracił. Ponieważ właśnie w ten dzień przypadał odpust w miejscowym kościele, przeto z początku nie było prawie nikogo w domu z starszych ludzi, którzyby mogli choć cokolwiek z domów własnych uratować i ocalić. Nieszczęśliwi pogorzeli zostali tylko przy jednem odzieniu, które właśnie na sobie mieli. Dziś nie mają czém zaspokoić potrzeb najniezbędniejszych tak dalece utracili wszystko. Aby choć cokolwiek ulżyć tym kmiotkom tak ciężkim doskniętem ciosem, odzywam się niniejszém do miłosierdzia i wspaniałomyślności rodaków prosząc, aby przez miłość wspólnej wiary i przez szlachetne uczucie czynnego politywanja nad nędzą bliźnich, czém kto może spieszył na pomoc tym rodzinom wtrąconym w jedną godzinę z stanu dość zamożnego w ostatnie ubóstwo i w bardzo dotkliwy niedostatek. Wszelkie ofiary czy to w datkach pieniężnych, czy w zbożu, czy też w bieliznie, proszę przesyłać na moje ręce, który następnie podzielał tych datków miłosiernych stosownie do potrzeb każdej z osobna nieszczęśliwej rodziny z całą sumiennością natychmiastowo się zajmę. Wielka nędza rychłego i prędkiego woła ratunku, a kto zaraz daje, ten w dwójnasób daje, śpieszcie zatem bracia rodacy z poratunkiem, dla tych nieszczęśliwych włościan dziś po Bogu od was tylko wyglądających bratniej pomocy, a Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi.

Ks. D. Ehaust, rzędca kościoła w Sośnicy.

Srem, 1 września. Do Posn. Ztg donoszą ztąd, iż zeszyły niedzieli policja zrewidowała lokal towarzystwa ś. Wincentego à Paulo. Wedle denuncyacyi miały pomiędzy członkami kursować pisma treści rewolucyjnej. Nie znaleziono nic podejrzanego, gdyż książki skonfiskowane zawierały tylko zwykłe powieści ludowe. Towarzystwo to składające się prawie wyłącznie z rzemieślników polskich, zbiera się co niedzielę po południu, każdy członek opłaca składkę, za którą zakupują się książki ludowe.

Bydgoszcz, 1 września. Piszą ztąd do Posn. Ztg: Gospodarz Antoni Karpiński z Mokrego pod Toruniem, schwytyany pod Szulicami z transportem broni, wyszwał w śledztwie, że broń skonfiskowana jest zakupioną u jakiegoś kupca w Bydgoszczy. Przy konfrontacyi z puszkarzem Albrechtem wyszwał Karpiński, iż to od niego broń odbierał. Albrechta uwieziono natychmiast, oprócz tego skonfiskowano mu 18 sztuk karabinów z siecznymi bagnetami, które miał w domu na składzie.

Inowrocław, 30 września. Piszą do Posn. Ztg, iż p. Adolf Łączynski z Kościelca w podróży do Vichy został w Berlinie na żądanie p. Krügera, radcy kamergerichtu, aresztowany, lecz w skutek świadectwa lekarza puszczony wolno na 6 miesięcy.

— W całym pasmie gór styryjskich i karyntskich spadły 20 sierpnia śniegi. W okolicy Cilli, w styryjskich Alpach szalała 18 b. m. straszliwa burza z gradem, która wielkie zrządziła szkody w polach, ogrodach i lasach, a grad nabił mnóstwo ptastwa. Tego samego dnia spadał także burza na kilka osad w Styryi, a orkan mnóstwo drzew nawyrwał z korzenia i dużo budynków do szczętu porozrzucał.

— Pociąg nadzwyczajny z Nimes puszczony 24 sierpnia, spadł pod Beaucair nad Rodanem z wysokości grobli, a prócz innych szkód wielkich, zabiło się 7 osób i 15 odniosło rany.

— Po niektórych ochronkach warszawskich istnieją czytelnie bezpłatne dla użytku ludności zamieszkującej pobliskie ulice, a o których udziela Kur. Warsz. niektóre szczegóły: Wydział ekonomiczno-administracyjny przy W. T. D. pod prezydencyą pp. Ignacego Popławskiego i Matiasa Rosena, oraz sekeretarza Kadwana, przewodniczy fabryce instytucyjowej, kasie pożyczkowej, delegacyi do rewizyi skarbonek, sekyom: gospodarczej, prawnej, rachunkowej, technicznej, kas groszowych i czyteln. Przydującym w sekyi czyteln jest p. Ludwik Łęski i sekretarz Jan Gautier. Sekcyja ta opiekuje się 12 czytelniami, z tych na ulicach Brzozowej i Nowym świecie, są najznakomiciej uposażone, a tak te jak na Pradze i Pańskiej, noszą imiona ich założycieli księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego. Inne czytelnie znajdują się w gmachu warsz. Tow. dobr. i w ochronach przy ulicy Nowe Miasto, Chłodnej, Czerniakowskiej, Browarnej, Leszno, Wolskiej, Chmielnej. Ze sprawozdania Towarzystwa za r. 1862, przekonywamy się, iż w zeszyłym roku, 2453 osób stanu płci i wyznania zgłosiło się, którym wydano blisko 30,000 dzieł religijnych, moralnych, traktujących o rzemiosłach, powieści itd. Bezpłatną czynnością zajmują się opiekunowie zarządzający, z pewną liczbą czynnych, oprócz tego dla zasilenia ksiązkami i funduszami sekyi, są tam opiekunki honorowe i członkowie honorowi stali, płacący na raz 500 zł. lub za tyle dający książek; nadto opiekunki czasowe i członkowie czasowi, którzy dają 40 zł. lub za tyle właściczy ksiązek. Utrzymanie tych pożytecznych zakładów w r. 1862, kosztowało zł. 2794 gr. 10, a mianowicie: światło, oprawa książek i t. d. Pomieszkanie nie nie kosztuje, gdyż czytelnie w lokalach opłacanych przez Towarzystwo, znajdują się, i są otwarte w dniu niedzielne z rana lub wieczorem po ustąpieniu dziatek z sali, dla wymiany książek; książki te bezpłatnie wypożyczają się za poręczeniem piśmiennem właściciela domu, majstra, lub osoby znaney zarządowi czyteln.

Wydalając od św. Michała r. b. chłopców, których dotychczas miałam na stancyi, podaję do wiadomości publicznej, że od 1 października r. b. same tylko panienki przyjmować do siebie będą.

Poznań, 2 września 1862, stare gimn. [2563]

Jeszkowa.

Dwa folwarki w powiecie wrzesińskim, rozległości 2600 m., są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli właściciel, zamieszkały w Górach pod Strzałkowem. [2483]

Strzelecka ulica No. 8  
stancya do wynajęcia na I piętrze, (trzy pokoje i kuchnia, drewnik i sklep) za 120 tal. rocznie, również na tém samym piętrze stancya za 110 tal. z tą samą wygodą, tudzież w tym gruncie w podwórzu na I piętrze stancya składająca się z dwóch piesów za tal. 50, od 1 października 1863. [2558]

Trwałe półszorki  
z wykreconej skóry poleca fabryka rymarska i powroźnicza  
Juliusza Schedinga,  
Skład w Poznaniu tuż obok mostu chwaleśzewskego. [2560]

Pisarz gospodarczy znajdzie natychmiast pomieszczenie w Turzynie pod Koźnią. Zgłoszenia tylko osobiste. [2547]

Potrzebujemy ilość łakowej rudy żelaznej.

Oferty przy podaniu ceny i nadesłaniu próby, około jednej stopy kubicznej, oczekujemy w biurze zakładu gazowego franko.  
Poznań, dnia 1 września 1863.  
Dyrekcya zakładu gazowego. [2557]

Bawarski drylich na wańtuchy do chmielu,  
Drylich na miechy do zboża i do maki  
Miechy gotowe z szwem i bez niego,  
tudzież każdy gatunek płótna surowego i bielonego poleca w największym doborze  
S. Kantorowicz, Rynek 65,  
(Skład płócien i kobiercy). [2526]



